

Bułgaria: powyborcze pogłębienie kryzysu politycznego

Mateusz Seroka

11 lipca w Bułgarii odbyły się przedterminowe wybory parlamentarne, w których – według niepełnych wyników (przeliczono 99,95% głosów) – zwyciężyła antyestablishmentowa i antykorupcyjna partia Jest Taki Naród (ITN) Sławiego Trifonowa (24,07% poparcia). Na drugim miejscu znalazła się centroprawicowa koalicja Obywatele na rzecz Europejskiego Rozwoju Bułgarii – Związek Sił Demokratycznych (GERB–SDS) byłego premiera Bojka Borisowa, na którą zagłosowało 23,5% wyborców. Bułgarska Partia Socjalistyczna (BSP) uzyskała poparcie 13,4%, a proeuropejska i proamerykańska Demokratyczna Bułgaria (DB) – 12,6%. Próg wyborczy przekroczyły także partia mniejszości tureckiej Ruch na rzecz Praw i Wolności (DPS) z 10,7% głosów oraz antykorupcyjne ugrupowanie byłej rzecznik praw obywatelskich Mai Manołowej Wstań! Bandyci Precz! z 5%. Według sondaży frekwencja wyniosła ok. 41% i jest najniższa w historii krajowych wyborów parlamentarnych. Przedterminowe głosowanie było konieczne, gdyż po elekcji z 4 kwietnia br. nie udało się utworzyć koalicji rządowej.

Komentarz

- Szanse na stworzenie stabilnego gabinetu są niewielkie – choć partie protestu, skupiające się na krytyce zjawisk korupcyjnych i oligarchicznych, uzyskały lepsze wyniki w porównaniu z poprzednią elekcją, to wciąż nie będą dysponowały większością w parlamencie pozwalającą na utworzenie rządu. Wyniki wyborów wskazują na dalszy spadek poparcia dla tradycyjnych ugrupowań – rządzącego od 2009 r. (z krótką przerwą) GERB oraz BSP i DPS, ale wciąż pozostają one ważnymi graczami na scenie politycznej.
- Lider ITN zadeklarował 12 lipca, że jego partia podejmie próbę stworzenia rządu mniejszościowego o charakterze eksperckim. Stanowisko premiera miałby objąć Nikołaj Wasilew (w latach 2001–2009 wicepremier i minister w gabinetach Symeona Saksoburggotskiego i Siergieja Staniszewa). ITN liczy na poparcie ze strony ugrupowań: DB, Wstań! Bandyci Precz!, a prawdopodobnie także BSP. Wspólnym mianownikiem takiego sojuszu może być dążenie do trwałego odsunięcia od władzy Borisowa. Pragmatyczna współpraca polityczna z partią establishmentu, jaką jest BSP, byłaby jednak dla ITN, DB i Wstań! Bandyci Precz! trudna, gdyż naraziłaby je na zarzut porzucenia pryncypialnej postawy wobec dotychczasowego systemu polityczno-gospodarczego w celu przejęcia władzy. Dlatego prawdopodobnym scenariuszem pozostaje rozpoznanie kolejnych przedterminowych wyborów parlamentarnych. Wskazywać na to może chłodne przyjęcie deklaracji lidera ITN o utworzeniu rządu przez pozostałe ugrupowania antykorupcyjne (kontrowersje dotyczą m.in. kandydata na premiera). Jednocześnie BSP i DPS mogą utrudniać stworzenie koalicji, licząc na fiasko

rozmów, kolejną przedterminową elekcję i erozję zaufania do partii protestu.

- Dużą aktywność w kampanii wyborczej wykazywał prezydent Rumen Radew, który poprzez mianowany przez siebie gabinet techniczny dążył do nagłośnienia jak największej liczby przypadków korupcji za rządów Borisowa, z którym pozostawał w konflikcie personalnym. W toku kampanii aktywna była też m.in. administracja USA. W czerwcu objęła ona sankcjami (m.in. na mocy tzw. aktu Magnickiego) siedmiu obywateli bułgarskich, których oskarżyła o uczestnictwo w systemowej korupcji. Wśród nich znaleźli się związany z DPS oligarcha Delian Peevski oraz kilku polityków i urzędników zbliżonych do gabinetu Borisowa. Decyzje Waszyngtonu potwierdzały zarzuty formułowane przez dziennikarzy śledczych i ugrupowania antykorupcyjne pod adresem elit politycznych i gospodarczych Bułgarii.